



TYGODNIK SALWATORSKI

12.01.97 r. • PISMO PARAFII NAJŚWIĘTSZEGO SALWATORA • NR 2 (108) 1 • Rok 4

**Redakcji
Tygodnika Rodzin Katolickich "ŹRÓDŁO"
z okazji piątej rocznicy powstania
serdeczne gratulacje
oraz życzenia dalszej owocnej pracy
dziennikarskiej
składa "Tygodnik Salwatorski"**

OPLATEK W DZIELNICY

W niedzielę 5 stycznia w Zwierzynieckim Salonie Artystycznym w scenarii wystawy "Miniatury Jana Malika", Radni Dzielnicy VII i ich Goście spotkali się, aby przy łamaniu opłatkiem przekazać sobie życzenia, płynące z radości Bożego Narodzenia.

Oplatki poświęcił Ks. Prałat Jerzy Bryła przy obecności Księży Proboszczów Kazimierza Wodniaka z Bielani i Stanisława Kolarskiego z Woli Justowskiej.

W uroczystości udział wzięli znakomici Goście: Pan Prezydent Miasta Krakowa z Małżonką, Pan Wiceprezydent M. Krakowa z Synkiem, Pan Dyrektor Urzędu M. Krakowa Ryszard Rutkowski, Pani Dyrektor Ewa Kułakowska-Bojęś, Pan Dyrektor Michał Kozioł, Pan Przewodniczący Komisji d/s Dzielnic i Lokalnych Inicjatyw Inwestycyjnych Rady M. Krakowa Krzysztof Adamczyk, Panowie Radni Andrzej Ciepela i Ludwik Górski z Małżonką, Pan Przewodniczący Komitetu Obywatelskiego M. Krakowa Janusz Orkisz, Panowie Przewodniczący Komitetu Obywatelskiego oraz Komitetu Kanalizacji Wola Justowska - Chelm - Olszanica Kazimierz Cimochowicz i Waldemar Żółciński, Dyrektorzy Szkół Podstawowych: Pani Elżbieta Błatkiewicz oraz Panowie Ireneusz Gazda, Tadeusz Koneczny oraz Artur Wierzba z Panem Zdzisławem Dziedzicem Przewodniczącym Fundacji "Bielañskiej Szkole", jak również Państwo Beata i Mirosław Rajcowie oraz Państwo Szlagorowie z firmy MISTA (Autorzy kalendarza), a także Pan Jan Kurek z Małżonką z Zakładu Zieleni.

Zwierzynieckiego charakteru uroczystości nadała inscenizacja tradycyjnej szopki krakowskiej, grywanej przez kilkadziesiąt lat (a ostatnio od kilkunastu już lat nie grywanej) pod kierunkiem śp. Włodzimierza Malika.

(dokończenie na str. 7)

**12 stycznia 1997 roku o godz. 16.30 w sali "Muminków"
odbędzie się OPLATEK
organizowany przez Straż Honorową Najśw. Serca
Pana Jezusa i Tygodnik Salwatorski,
na który zapraszamy wszystkich Czytelników.
Oplatek poprzedzą przygotowane przez s. Patrycję
jasełka i koncert kolęd w kościele o godz. 15.00**

Papieska Akademia Teologiczna - 600 lat tradycji

"Ogromnie mi zależy na tej uczelni, jak i na jej fundatorce, na błogosławionej Królowej Jadwidze, na której kanonizację - da Pan Bóg już rychłą, z wielką tęsknotą czekamy. Wszystkim nam zależy na osobie Jana Pawła II, bo to są dla Niego sprawy najdroższe.

(...) Na tym miejscu w sposób szczególnie unaocznia się wielkie dzieło Jadwigi, którym jest uczelnia teologiczna - przez wiele wieków Wydział Teologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego - w ostatnich czasach odbudowana jako Akademia Papieska. Nie trzeba jeszcze dłużej udowadniać, że ta uczelnia świadczy o naszych dziejach, należy do dziedzictwa i polskiej kultury. Nie może jej nie być w Krakowie. To powiedział Jan Paweł II w Katedrze Wawelskiej 10 czerwca przed 9 laty."

(List Kardynała Metropolity Krakowskiego przed 600-leciem Wydziału Teologicznego w Krakowie)

(dokończenie na str. 2)



*Królowa Jadwiga - obraz H. Cieślińskiej-Brzeskiej
ofiarowany Ojcu Świętemu*

Papieska Akademia Teologiczna

(c.d. ze str 1)

Od przeszło sześciuset lat z historią Krakowa i naszego narodu związany jest Uniwersytet Jagielloński. Aktu fundacji dokonał 12 maja 1364 r., za zgodą papieża Urbana V, król Kazimierz Wielki. Określał on tę uczelnię mianem "studium generale", gdyż nie posiadała ona fakultetu teologicznego. Dzięki usilnym staraniom królów Polski, Jadwigi oraz Jagielly, papież Bonifacy IX bullą "Eximiae devotionis affectus" erygował Wydział Teologiczny w Krakowie. Dzięki temu Akademia Krakowska stała się w pełni Uniwersytetem. W bulli erekcyjnej czytamy m.in.:

"Niezwyczajnego przywiązania uczucie, jakie najdroższy syn nasz Władysław, król i najdroższa w Chrystusie córka nasza Jadwiga, królowa Polski, najjaśniejsi, okazują nam i Kościołowi Rzymskiemu, zasługuje na to, abyśmy przychylnie odnieśli się do ich życzeń, a zwłaszcza do tych, przez które rozszerza się cześć imienia Bożego i wiary katolickiej, utrzymuje się sprawiedliwość, z korzyścią toczą się sprawy państwowe i prywatne, pomnaża się ludzka pomyślność.

(...) przeto do tych prośb się skłaniając, powagą apostołską niniejszym pismem postanawiamy i zarządzamy, ażeby w tymże mieście odtąd w przyszłości po wieczne czasy był i mógł być wydział teologiczny.

(...) Żadnemu człowiekowi nie wolno tej karty naszego rozporządzenia, postanowienia i nadania złamać, albo zuchwałym uporem jej się sprzeciwiać. Gdyby zaś ktoś się tego odważył, niech wie, że działa przeciwko Wszchemocnemu Bogu i Świętemu Jego Apostołom Piotrowi i Pawłowi."

W akcie reformacyjnym Akademii Krakowskiej z dnia 26 lipca 1400 r. Wydział Teologiczny wymieniony został na pierwszym miejscu i od tej pory był najważniejszym w całej krakowskiej wspólnoty akademickiej. Zgodnie z pragnieniami królowej Jadwigi profesorowie Wydziału włączyli się w dzieło chrystianizacji Litwy. Czynnici uczestniczyli na soborach XV wieku, przez co nadali mu rozgłosu w całej Europie.

XVII i XVIII w. to okres ogólnego upadku nauki. W tym czasie fakultet teologiczny pozostał wierny swojej misji nauczycielskiej i podobnie jak w okresie Reformacji przeciwstawiał się rozszerzaniu jej błędów teologicznych, tak wówczas w

dalszym ciągu pozostawał miejscem przekazywania rzetelnej wiedzy. Po odzyskaniu niepodległości stał się on jednym z głównych ośrodków polskiej myśli teologicznej. W czasie drugiej wojny światowej wielu jego profesorów więzionych było przez okupanta w obozach koncentracyjnych, wielu z nich straciło swe życie. W 1945 r. grono pracowników naukowych Wydziału Teologicznego zostało poszerzone głównie przez kadrę profesorów Uniwersytetu im. Jana Kazimierza ze Lwowa.

Po 557 latach istnienia Wydziału na Uniwersytecie Jagiellońskim - w roku 1954 na mocy jednostronnej decyzji Rady Ministrów PRL został on z niego usunięty. Jednakże ta decyzja nie przerwała jego faktycznej i kanonicznej egzystencji. Stolica Apostolska potwierdziła, iż "trwa (Wydział) pod kierownictwem jednej władzy kościelnej i na przyszłość ma się kształtować wedle praw ustanowionych przez Stolicę Apostolską". Dzięki usilnym staraniom kardynała Karola Wojtyły Wydział Teologiczny w roku 1974 zyskał zaszczytny tytuł "Papieski Wydział Teologiczny".

8 grudnia 1981 r. papież Jan Paweł II motu proprio "Beata Hedvigis" przekształcił dotychczasowy Papieski Wydział Teologiczny w Papieską Akademię Teologiczną. W dokumencie tym czytamy m.in.:

"Ponieważ od roku 1962, a zwłaszcza później jako Arcybiskup Krakowski - pełniąc funkcję Wielkiego Kanclerza - jesteśmy związani ściślej z wszelką aktywnością tej uczelni - podzielamy całkowicie zdanie, które w imieniu Kościoła Krakowskiego przedłożył nam następca nasz w owej arcybiskupiej stolicy, Franciszek Kardynał Macharski, że mianowicie w tych okolicznościach i zgodnie z potrzebami naszych czasów należy utworzyć Papieską Akademię Teologiczną w Krakowie, obejmującą trzy wydziały: teologiczny, filozoficzny i historyczny.

(...) Mając przeto na uwadze przyszły rozwój Uczelni (...) ustanawiamy na zawsze i erygujemy mocą tego Pisma i powagą naszą Apostołską PAPIESKĄ AKADEMIE TEOLOGICZNĄ W KRAKOWIE, przyznając jej prawa, przywileje i obowiązki, jakie w całym katolickim świecie przysługują tego typu uczelniom i powierzamy ją opiece wymienionej archidiecezji".

30 czerwca 1989 roku Papieska Akademia Teologiczna uzyskała należne jej uznanie ze strony państwa. Jest więc dziś kontynuatorką i spadkobierczynią zasłużonego dla kultury Narodu i Kościoła w Polsce, Wydziału Teologicznego Jagiellońskiej Alma Mater.

Kołęda

Mroźny dzień Bożego Narodzenia
mroźny dzień.

Skrzepy śnieg gra kołędy pod nogami
skrzepy śnieg.

Refren: Daleko, daleko do Betlejem
w siarczysty mróz

Która to stajnia
gdzie powiła Panna?

Czy nam ją wskaże Gwiazda
z ognistym ogonem?

Czy nam ją wskaże Wielki Wóz?

Spadziste dachy z dziecinnych baśni
przybrane w biel,

opuszczonych stajni ośnieżone cienie
wpatrzona w mgłę

w grudniową mgłę.

Refren: Daleko, daleko do Betlejem
w siarczysty mróz.

Która to stajnia
gdzie powiła Panna?

Czy nam ją wskaże Gwiazda
z ognistym ogonem?

Czy nam ją wskaże Wielki Wóz?

Nad zmurszałą strzechą
mrozem otulona świerkowa kiść.

Po śliskiej drodze do Jezusa w złobie
trzeba długo iść

długo iść.

Refren: Daleko, daleko do Betlejem
w siarczysty mróz.

Która to stajnia
gdzie powiła Panna?

Czy nam ją wskaże Gwiazda
Z ognistym ogonem?

Czy nam ją wskaże Wielki Wóz?

Krystyna Jezierska

GWIAZDA BETLEJEMSKA

Miej - gwiazdę w sercu
Nieraz w życiu chmury
Promień przysłonią - i stanie się mroczno
I będziesz szukać stopą obolałą
Wśród ostrych gładów - ścieżkę
niewidoczną

Aby bezpiecznie przejść - pułapki losu
Miej gwiazdę w sercu
Ten - co ją zapalił
Wiedział - że los twój jest trudny,
człowieczy

Nie ma rozpaczy
Skąd by nie ocalił

Nie ma niedoli

Której by nie leczył

Bo Gwiazda - Jego Miłość jest posłem
W Każdym dniu szarym - łaską ciebie grzeje
Miej gwiazdę w - sercu
Ona - doprowadzi
Nawet wątpiących
Prosto do - Betlejem

Z nieodłącznym cygarem w ustach na "dwukółce"

czyli rzecz o Bolesławie Komorowskim,
lekarzu Półwsia Zwierzynieckiego
(przed otwarciem wystawy poświęconej Jego pamięci)
(dokończenie z poprzedniego numeru)



Tak więc dzieci i biedna ludność podmiejska znalazły w nim nie tylko lekarza, lecz także przyjaciela i dobroczyńcę. Swoją judymowską postawą "zaraził" także innych lekarzy, o czym w humorystyczny sposób pisze Antonina Domańska: "Nuda doprowadza do szaleństwa, więc i mój pan i władca zwariował. Tak, tak, zwariował doktor chorób umysłowych i to jak? Skrzyknęli się z Pareńskim, Jordanem, młodym Langiem i paroma innymi wariatami i na pomoc Komorowskiemu do Półwsia Zwierzynieckiego pobieżeli. Całe popołudnia łąją z nim - tym Komorowskim, po chałupach i darmo porad udzielają. Żeby zaś nie być gorszym od Komorowskiego - co za szaleństwo - to i lekarstwa biedocie fundują." ⁸

Rodzi się pytanie - dr Bolesław Komorowski to Janosik w białym kitlu, czy też Judym Półwsia Zwierzynieckiego?

Dr Bolesław Komorowski - mimo rozlicznych zajęć - nie pozostał na uboczu życia społecznego. Żywo interesował się miastem. Partycypował w wielu przedsięwzięciach kulturalnych i oświatowych, np. wspierał budowę Muzeum Narodowego w Krakowie.

Od 1902 roku uczestniczył w cotygodniowych spotkaniach towarzyskich w domu Galeckich przy ul. Retoryka, w których brali udział Bujwidowie, Bandrowscy, bracia Tetmajerowie, Stanisław Domański, Józef Siedlecki, Kazimierz Ehrenberg, Walery Sławek, Józef Piłsudski, Ignacy Daszyński,

Leon Wasilewski. ⁹

Miał też swój udział w Przygotowaniu do walki drużyn Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego "Sokół", któremu ofiarował karabin typu "Manlicher" oraz udzielał pomocy lekarskiej druhom.

Bolesław Komorowski zaangażował się jako działacz sportowy w realizację idei prof. Henryka Jordana, swego mistrza i nauczyciela akademickiego. W 1914 r. został wybrany prezesem Towarzystwa Sportowego "Wisła". ¹⁰

Za całokształt pracy zawodowej, ofiarną pracę społeczną oraz za obywatelską postawę i działalność na rzecz dzieci otrzymał Bolesław Komorowski w dniu 12 listopada 1931 roku Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski.

Rada M. Krakowa w uznaniu zasług Bolesława Komorowskiego nazwała Jego imieniem jedną z ulic Półwsia Zwierzynieckiego.

Związek małżeński zawarł w 1918 roku. Swoją przyszłą żonę Urszulę Bogdańską poznał w czasie lekarskiej wizyty u jej chorej matki. Z małżeństwa tego przyszło na świat troje dzieci, z których dwoje - Anna i Stanisław - zostało lekarzami. Anna została żoną kardiologa, Stanisława Kownackiego.

Choć z własnymi dziećmi przebywał mało, interesował się ich postępami w nauce i kontaktami koleżeńskimi. Sporo czasu poświęcał rodzinie w czasie urlopu, zwykle spędzanego w Rabce.

Był pogodny i obdarzony lekkim dowcipem. Nie stwarzał atmosfery napięcia, w domu zawsze był spokój - wspomina córka Anna.

Marian Dąbrowa
Instytut Historii UJ



8/ Jabłońska Krystyna. Ostygle emocje. KAW Kraków 1987, s.106

9/ Jabłońska K. op.cit. s.194

10/ Album p.t. "60 lat pod szczęśliwą gwiazdą". Wyd. Jubileuszowe Tow. Sportowego "Wisła". Kraków. Grudzień 1966, s.293.

**Rozmowa z panią
Teresa Świeży - Klimecką
zwierzyniecką artystką - malarką**

Ł.S.: Niedawno mieliśmy możliwość zobaczenia pani prac wystawionych w Zwierzynieckim Salonie Artystycznym.

Teresa Świeży - Klimecka: Tak. 16 X odbyło się otwarcie wystawy, która trwała do 10 XI. Była to ekspozycja retrospektywna, na której zostały przedstawione obrazy z różnych okresów mojej twórczości. Zaprezentowałam 35 prac, głównie pejzaży.

Ł.S.: Czy teraz, po zakończeniu wystawy, może się pani pokusić o ocenienie atmosfery jej towarzyszącej?

Teresa Świeży - Klimecka: Byłam mile zaskoczona zarówno liczbą przybyłych, jak i ich reakcją na moje obrazy. Nie sądziłam, że do Zwierzynieckiego Salonu Artystycznego, miejsca nie znanego przecież szeroko w Krakowie, przyjdzie aż tyle osób. Być może pomogły w tym przychylnie artykuły w prasie i reportaże w telewizji. Podczas trwania wystawy przez Galerię przewinęło się ponad 300 osób i to nie tylko mieszkających na Zwierzynku ale i w bardziej odległych dzielnicach Krakowa, jak np. w Nowej Hucie. Bardzo przyjemnym było dla mnie, gdy ktoś odwiedzał wystawę po kilka razy, by móc spotkać się ze mną, jako autorką wystawianych prac. Teraz żałuję, że licząc na mniejsze

zainteresowanie nie założyłam Księgi Pamiątkowej...

Ł.S.: A w jakich innych miejscach były prezentowane pani obrazy?

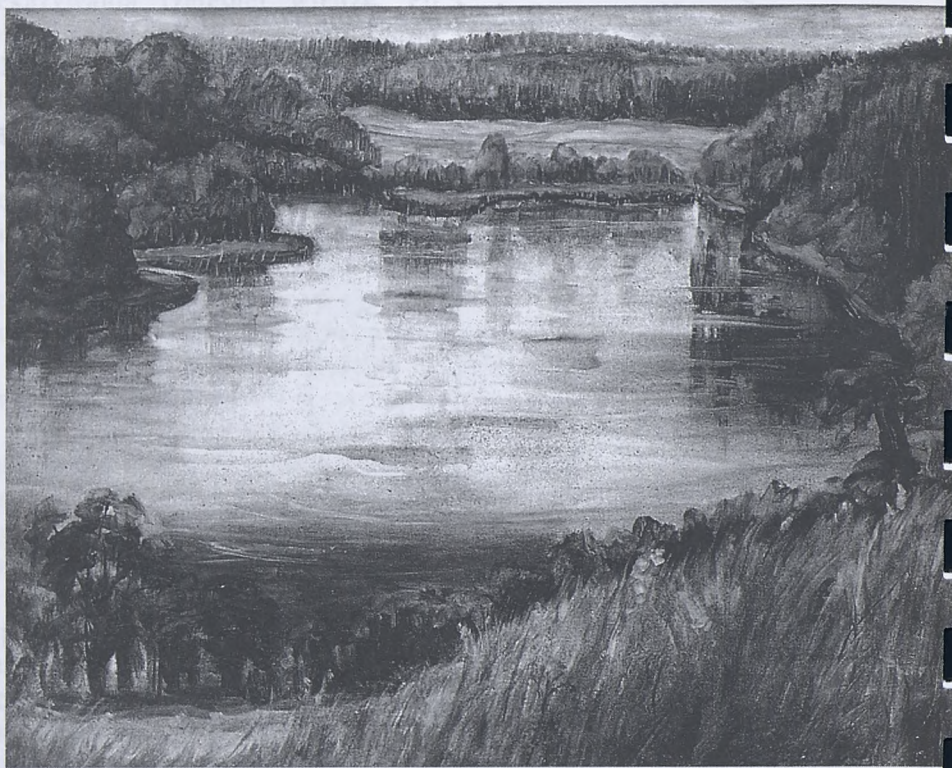
wystawy.

Ł.S.: Studiowała więc pani w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie?

Teresa Świeży - Klimecka: Tak. Choć nie jestem rodowitą krakowianką, ponieważ przeprowadziłam się tutaj ze Lwowa, od 1948 roku mieszkam w Krakowie i tu też studiowałam. Moi profesorowie: Jerzy Fedkowicz, Zbigniew Pronaszka i Fryderyk Pautsch byli moimi pierwszymi malarskim mistrzami. Jednak długo przed studiami, już od dzieciństwa, interesowałam się sztuką. Pasję malarską rozbudził we mnie mój stryj, również wychowanek krakowskiej ASP, który poświęcił się etnografii i który przynosił mi farby, kredki i bloki, zachęcając mnie do malowania. Na studiach zrobiłam specjalizację pedagoga, lecz do tej pory nie pracowałam w tym zawodzie.

Ł.S.: A czy pani praca po studiach związana była ze sztuką?

Teresa Świeży - Klimecka: Oczywiście sztuka to moja pasja, z której nie mogłabym i nie chciałam zrezygnować, ale sytuacja życiowa wymusza pewne ustępstwa. Pani Helena Blum - historyk sztuki - powiedziała, że dopiero historia pokazuje, co robią artyści, żeby żyć. Ja np. retuszowałam portrety później z tego zrezygnowałam. Malowałam też obrazy na szkle, głównie z szopkami i motywami z legend Krakowa. Próbowałam swoich sił w tkactwie i modzie. Szyte i projektowane przez mnie ubrania trafiały do ówczesnych butików i sprzedawały się bardzo dobrze. Od pewnego czasu współpracuję z panią Martą Żurowską rzeczoznawcą z Ministerstwa Kultury i Sztuki ds. spraw konserwacji. Maluję polichromie i repliki.



Brda



*Teresa Świeży - Klimecka z jednym ze swych obrazów.
Fot. Ł. Strutyński*

Pracowałam m.in. w Uhercach (obok Leska), gdzie wykonałam replikę w tamtejszym kościele. W przemyskiej katedrze robiłam złocenia prezbiterium, pracowałam też w Lipsku i Łętowni. Brałam udział w pracach konserwatorskich również na Zwierzyńcu. W naszym, parafialnym



fot. Ł. Strutyński

kościół SS. Norbertanek wykonałam repliki szlaczków, ornamentów i fryzu. Brałam udział w pracach konserwatorskich w Collegium Maius w Krakowie. Obecnie pracuję nad projektem malowidła - Wniebowzięcie Matki Boskiej - dla kościoła w Jerzmanowicach.

Ł.S.: Tematyka Pani prac jest bardzo różnorodna, czy istnieje jednak coś, co maluje Pani najchętniej?

Teresa Świeży - Klimecka: Maluję głównie pejzaże, choć uwielbiam również morze. Podczas studiów malowałam dużo portretów, potem akty i architekturę. Teraz lubię od czasu do czasu wykonać kopię jakiegoś obrazu, bardzo często kopiuję np. Klimta. Jednak najczęściej tematem moich prac jest przyroda i to zarówno ta najbliższa, zwierzyńiecka, którą widzę codziennie z okien mojej pracowni, jak również ta bardziej odległa jak np. pejzaże Bieszczadzkie i wreszcie zupełnie



Fot. Ł. Strutyński

egzotyczna dla nas, której przykładem mogą być krajobrazy z nad morza Południowego. Maluję głównie z natury, często jeżdżę na plenery. Wtedy prawie cały wolny czas spędzam na malowaniu lub wykonywaniu szkiców. Szczególnie zafascynowały mnie Bieszczady, gdzie spędzałam dużo czasu na plenerach zorganizowanych przez Biuro Wystaw Artystycznych w Krośnie. Często maluję bieszczadzką jesień, podczas której w naturze dominują ciepłe, wręcz gorące barwy np. zielenie, którymi sama często i chętnie się

moje malarstwo bywa nazywane malarstwem "japońskim". Być może z powodu techniki laserunkowej, której bardzo często używa. Polega ona na nakładaniu kolejnych, niekryjących warstw farb, przez co uzyskuje się troszeczkę akwarelową przejrzystość.

Ł.S.: Wspomniała Pani, że należy do Stowarzyszenia Marynistów, czy jest Pani członkiem również innych stowarzyszeń malarskich?



Młyn w Ojcowie

posługuję. Drugą moją pasją jest morze. Będąc na stypendium ufundowanym przez Stowarzyszenie Marynistów, do którego należę, miałam okazję obserwowania pięknych wschodów i zachodów słońca nad morzem Południowym. Słońce wygląda wtedy jak olbrzymia kula i staje się wspaniałym tematem malarskim. Maluję także Bałtyk. Wszędzie tam, gdzie się udaję, zabieram ze sobą, choć bywa to czasem kłopotliwe, sztalugi, blejtramy i kasetę z farbami i staram się choć część moich wrażeń utrwalić na płótnie.

Ł.S.: Czy Pani styl malarski bywa porównywany do stylu jakiegoś innego twórcy?

Teresa Świeży - Klimecka: O tym dowiaduję się od krytyków. W malarstwie zostało już tak dużo powiedziane, że nawet jeśli ktoś znajdzie swoją własną "ścieżkę", to zawsze to przypomina to, co było lub jest. Gdy malowałam akty, porównywano mnie do Matisse'a, gdy przedstawiałam architekturę, do Utrilla. Obecnie

Teresa Świeży - Klimecka: Tak. Należałam do Grupy Twórczej "Postawy", która działała pod patronatem muzeum w Chrzanowie. Razem z nią uczestniczyłam w wystawach w Warszawie, Krakowie i na zamku w Lipowcu. Od wielu lat jestem członkiem Polskiego Związku Artystów Plastyków. Oczywiście od 2 lat należę do Zwierzyńieckiego Koła Przyjaciół Sztuk Wszelkich, pod którego patronatem (razem z Radą Dzielnic VII i Muzeum Historycznym miasta Krakowa) odbywała się moja ostatnia ekspozycja.

Ł.S.: Czy na zakończenie naszej rozmowy mogłaby Pani przybliżyć naszym czytelnikom technikę, którą stosuje Pani w swoich obrazach?

Teresa Świeży - Klimecka: Szkice wykonuję zazwyczaj pastelami, akwarelami, bądź gwaszem. Do malowania obrazów najchętniej używam wspomnianego już laserunku, oprócz tego czasem posługuję się olejnymi farbami kryjącymi.

Ł.S.: Dziękuję bardzo za rozmowę i życzę następnym stu, równie udanych wystaw.

Rozmawiał Łukasz Strutyński

Ogłoszenia parafialne i krótkie informacje

"Jaselka" w wykonaniu uczniów Szkoły Podst. nr 19 przygotowane przez S. Patrycję zobaczymy 12 I o godz. 15.00 w naszym kościele, a potem posłuchamy kolęd w wykonaniu Scholi dziewcząt pod dyrekcją S. Patrycji.

* * *

Nieustanna nowenna do Bł. Bronisławy we wtorki o godz. 19.00.

* * *

W przyszłą niedzielę 19 I chór Cantores Cracovienses będzie śpiewał kolędy po Mszy św. wieczornej.

* * *

W poniedziałek 20 stycznia o godz. 17.00 będziemy modlić się w naszym kościele wraz z braćmi z parafii prawosławnej o zjednoczenie chrześcijan.

* * *

Młodzież, która w tym roku będzie zdawała maturę zachęcamy do odprawienia rekolekcji zamkniętych, które będą od 5 do 8 lutego. Rekolekcje dla dziewcząt będą w klasztorze OO Bernardynów w Kalwarii Zebrzydowskiej a dla chłopców w Seminarium Duchownym przy ulicy Piłsudskiego 4. Po karty uczestnictwa proszę zgłaszać się u nas w zakrystii po mszach św. w niedziele, a w dni powszednie o godz. 19.00 lub w kancelarii w godzinach urzędowania. Zachęcamy maturzystów, by w tak ważnym momencie życiowym znaleźli sobie czas na te dni skupienia, które tak wiele mogą dać dla formacji ich duchowości.

Drugi Bal Zwierzyniecki

Zwierzyniecki Komitet Obywatelski zaprasza mieszkańców Zwierzynca do wspólnej zabawy na **Drugim Balu Zwierzynieckim**, który odbędzie się dnia 8 lutego, w sobotę, w lokalu Miastoprojektu przy ul. Kraszewskiego 36.

Zaproszenia w cenie 35 złotych od osoby można nabywać w księgarni "Prym" przy ulicy Senatorskiej 21 począwszy od dnia 20 stycznia.

Dalsze informacje na temat Balu będziemy zamieszczać w kolejnych numerach Tygodnika.

Przewodniczący ZKO
Krzysztof Żero

19 stycznia br. o godz. 19.30, po Mszy św. wieczornej, odbędzie się koncert kolęd chóru "Cantores Cracovienses".

OPLATEK ZWIERZYŃIECKIEGO KOMITETU OBYWATELSKIEGO

czyli

*"Lulajże Jezuniu na polskiej ziemi
choć głodno i chłodno, lecz między swymi"*

We czwartek 2 stycznia w sali "Muminków" na tradycyjnym oplatku spotkali się członkowie i sympatycy Zwierzynieckiego Komitetu Obywatelskiego. Gości powitał inicjator oplatka i spiritus movens naszego Komitetu Krzysztof Żero. Ksiądz prałat Jerzy Bryła pobłogosławił oplatki, a przewodniczący Krakowskiego Komitetu Obywatelskiego zwrócił w krótkim wystąpieniu uwagę na najbliższe wybory wspominając żartobliwie o "zardzewiałych szablach". Przewodniczący Rady Dzielnicy VII Paweł Zorski podkreślił, że ZKO zawdzięczamy desygnację wielu dziś aktywnych radnych. Przeplatając kolędami, śpiewanymi gremialnie, uprzedni przewodniczący ZKO Andrzej Nowakowski i Andrzej Bojeś (Jan Bromowicz nie dotarł na oplatek) wspominali swoje kadencje. Ubiegłorocznymi doświadczeniami Komitetu z Woli Justowskiej, podzielił się z nami p. przewodniczący Włodzimierz Cimochołowicz.

Szczególnie ciepło przyjęliśmy wszyscy śpiewy inicjowane przez braci Józefa i Jan Wyrobów, którzy wspomnieli nieznane i przerabiane do czasów wojennych (jak ta podtytułu) kolędy. Pan Jan przygrywał na harmonii. Wzruszające było wystąpienie p. Michaliny Cabaly, która drżącym głosem zainicjowała tekst "Oj, Maluśki, Maluśki..." w wersji zamieszczonej w naszym "Tygodniku Salwatorskim" 29 XII 1996 roku. Śpiew podjęli wszyscy. Podobnie było z kolędą wojenną, którą przyniósł p. Józef Wyroba, a którą drukujemy poniżej.

Oplatek był głównie uroczystym spotkaniem w celu łamania się "eucharystycznym chlebem", ale po części stał się też roboczym spotkaniem, na którym nie obeszło się bez spojrzenia w polityczną przyszłość. I rację miała p. Kulakowska-Bojeś, konkludując że naszym niezbywalnym prawem jest angażować się w politykę, że to droga do prawdziwie obywatelskiego społeczeństwa.

Dołączając się zatem do oplatkowych życzeń, wyrażam je właśnie w powyższe słowa wobec Zwierzynieckiego Komitetu Obywatelskiego i jego przewodniczącego Krzysztof Żero.

Piotr Boron

Lulajże Jezuniu na polskiej ziemi

Lulajże Jezuniu, Dziecino Boska,
dziś cała ku Tobie garnie się Polska.
Lulajże Jezuniu na polskiej ziemi,
choć chłodno i głodno, lecz między swemi.

Racz spojrzeć Dziecino na więzien mury,
promyki wolności rzuć nam przez chmury.
Lulajże Jezuniu...

Spraw Boża Dziecino, by w tej poździe,
odnalazł się Naród na jednej drodze.
Lulajże...

A gdy nam wolności zorza zaświeci,
zakrzykną znów starzy, a z nimi dzieci:
Lulajże...

Autor nieznany 1942 r.

WKROCZENIE WOJSK RADZIECKICH

DO KRAKOWA 18.01.1945 r.

(wspomnienia osobiste)

Już w dniu 17 stycznia słychać było radziecką artylerię, która ostrzeliwała przedmieścia Krakowa. Ludność w napięciu oczekiwała, co się będzie dalej działo. Pamiętam... Zima, mrozy 20 do 28 stopni. Wisła skuta lodem. Mieszkałem przy ul. Zwierzynieckiej w domu pod nr 21 i obserwowałem ruchy wojsk niemieckich. Okupant już od paru tygodni przygotowywał się do wysadzenia ważniejszych zabytków miasta - Wawelu, Kościoła Mariackiego, Magistratu oraz innych ważnych kościołów i mostów, do czego, dzięki Bogu, nie doszło. Od strony Alej Krasińskiego, przy Moście Dębnickim, Niemcy wybudowali cztery słupy betonowe, aby utrudnić przejście przez Wisłę.

W dniu 18 stycznia około godziny 14.00 zobaczyłem wojska radzieckie, wychodzące od strony Plant w ul. Zwierzyniecką. Żołnierze ciągnęli działko CKM. Setki żołnierzy...

Krakowianie wyszli z mieszkań, witają ich, częstują papierosami, lodyczami, a nawet alkoholem, bo mróz w tym dniu był -23 stopnie. Żołnierze podchodzą pod nr 23 na ul. Zwierzynieckiej, a wtem z okien z naprzeciwka Niemcy otwierają ogień z karabinów maszynowych do wojskowych i cywilów, raniąc i zabijając dziesiątki ludzi. Ponieważ ul. Zwierzyniecka była wtedy wyłożona kostką kamienną, pociski odbijały się od niej jak grad. Po półgodzinnej przerwie udało mi się dojść do mieszkania. W korytarzu leżeli ranni żołnierze radzieccy, wołający o pomoc. Widziałem sześciu już nieżywych. Cały korytarz ludzi potrzebujących pomocy.

Nadchodził wieczór. Wciąż ostrzeliwano się, jeździły czołgi, toczono armaty, chciano przedostać się na drugą stronę Wisły. W tym czasie podminowano słupy betonowe i dokonano detonacji. Wartę niemiecką zajmowali wówczas w mundurach niemieckich jacyś Mongołowie (może Własowcy) - jeden z nich został zgnieciony i przez kilka dni pozostawał pomiędzy betonami...

Walki trwały. Około godz. 21.00 chcieliśmy zrobić coś do jedzenia, ale nie było prądu - korzystaliśmy z lampy naftowej i świec. W tym czasie wysadzono most Dębnicki. Most piękny, z żelaznymi konstrukcjami. (Dzisiejszy to kładka przez Wisłę.) Wybuch był tak potężny, że wyleciały wszystkie szyby z futrynami, szafy powywracało na podłogę, drzwi wyrwało, kuchni z kredensu wyleciały szklanki i garnki. Wszędzie było pełno gruzu. Byłem w środkowym pokoju, gdzie stał ciężki żelazny piec - i widziałem jak podskakuje do góry, wyrывая rury do niego podłączone. Zasypało sadzami, ały pokój. Zerwało mi nakrycie z głowy i myślałem, że i głowę mi urwie. Chciałem uciec na klatkę schodową, ale dopiero po wielkich trudach udało mi się dojść do schronu. Tam było już pełno wojska i cywilów, urządzono kuchnię polową. Korzystając z kolacji (a była to kasza z gulaszem - bardzo smaczna), przesiadziłem tam całą noc.

Na drugi dzień byłem ciekawy, jak bardzo zniszczony jest Kraków? Ulica Zwierzyniecka: wszystkie przewody tramwajowe zerwane, pełno gruzu, most Dębnicki w połowie wpadł do Wisły, nieprzejezdny, spalone niektóre domy (drukarnia) naprzeciw mostu Dębnickiego. Niemcy, ostrzeliwując się, opuścili Kraków, uciekając w stronę Skawiny i Tyńca. Broniąc się przed Armią Radziecką, z wieży klasztoru Benedyktynów unieruchomili czołg Piekarach.

Byłem ciekawy jak wygląda Wawel, czy bardzo uszkodzony? Nie wpuszczano, więc poszedłem wzdłuż Wisły. Ponieważ mosty nie były przejezdne, a Wisła była zamrznięta - wojska rosyjskie naprzeciw ul. Dietla przechodziły przez lód. Pod ciężarem sprzętu na środku rzeki załamał się lód - widziałem dużo dział armatnich, wozów konnych, czołgów, koni i ludzi utopionych w wodzie. Żołnierzy zabrano.

Wojska rosyjskie budowały prowizoryczny most przez Wisłę, widziałem, jak przy budowie wpadł żołnierz do Wisły, a nikt go nie ratował - utopił się. Wracając udałem się ulicą Kościuszki - pełno gruzu, pozrywane przewody tramwajowe. Most na Rudawie wyminowany, po kamiennych i wodzie przeszedłem na drugą stronę. Poziom ul. Kościuszki był wtedy niższy, równi z kościołem Sióstr Norbertanek.

Na Błoniach dziesiątki dołów, nie wiem, czy wyrwanych przez pociski artylerii czy samoloty bombardujące.

Tak wyglądał Kraków po krótkim zdobywaniu przez wojska radzieckie z niemieckich rąk.

Edward Boroń



Z niedzielnej Ewangelii...

“...Przyszedł Jezus z Nazaretu i przyjął od Jana chrzest...” (Mk 1,9)

Bywa, żeś jest ważniejszy od innych. Wszędzie albo tylko w jednym miejscu. Zawsze, albo tylko przez krótki okres czasu. Nad pięcioma lub setkami ludzi. Bardzo wtedy pamiętasz, żeś ważniejszy. Wszyscy muszą pamiętać. To oni muszą do ciebie przyjść, ciebie prosić, tobie się kłaniać.

“...Przyszedł Jezus z Nazaretu i przyjął od Jana chrzest...”

Bywa, żeś jest ważniejszy od innych. Więc wydaje ci się, że zawsze musisz mieć rację. Że zawsze musisz być lepszy. Zawsze musisz być górą. Nie wypada wtedy korzystać z cudzych rad. Nie wypada iść po pomoc do podwładnego. Nawet więcej. Masz wrażenie, że nie wypada ci nawet zajmować się zwykłymi szarymi sprawami, codziennymi obowiązkami, drobnymi przepisami, tym, co robią wszyscy “mali” ludzie.

“...Przyszedł Jezus z Nazaretu i przyjął od Jana chrzest...”

Bywa, żeś jest ważniejszy od innych. I boisz się, by ci nie spadła korona. Dlatego wydziwiasz. Dlatego tak ciężko być normalnym, gdy jest się “kims”... A Jezus, który gładzi grzechy świata, pochylał głowę przed Janem. Bo chciał być wszędzie tam, gdzie są ludzie. Bo był Prawdziwym Człowiekiem.

“... W chwili, gdy wychodził z wody, ujrzał rozwierające się niebo i Ducha jak gołębice zstępującego na siebie...”

Teresa

OPLATEK W DZIELNICY

(dokończenie ze str.1)

Tym razem przedstawienie przygotował Radny Piotr Boroń, mobilizując do występu po latach swoich kuzynów Malików i kuzynki, z domu Malikówny. Pani Bronisława Gumińska uzupełniała brakujące sceny komentarzami i grała Żydówkę. Pani Maria Leśniak akompaniowała na fortepianie i śpiewała anielskim głosem. Pan Jan Malik grał na skrzypcach i wcielił się w rolę Żyda. Z kolei Pan Stanisław Malik zmieniał się w Pastuszka, Antka ze Zwierzynca i Kominiarza. Reżyser Piotr Boroń był na zmianę Pastuchem, Panem Twardowskim i Fiakrem.

Szopka, nie dość, że znakomicie zagrana, to jeszcze w stu procentach zwierzyniecka, spotkała się z owacyjnym przyjęciem zgromadzonej publiczności. Wszyscy liczą na przyszłoroczne jej przedstawienie przed jak najliczniejszym audytorium.

Toast za pomyślność w Nowym Roku był finałowym elementem imprezy.

Nie zmogły nas awarie techniczne w budynku Muzeum. Nie odstraszył Miłych Gości mróz. Spotkajmy się tak samo serdecznie za rok.

Paweł Zorski

O dokonaniach Rady Dzielniczy VII w roku 1996 i perspektywy na rok 1997 - wystąpienie Przewodniczącego Rady Dz. VII, Pawła Zorskiego, na oplatku

Rok 1996 obfitował w wydarzenia, które Rada Dzielniczy VII zainicjowała lub też aktywnie w nich uczestniczyła.

Zapoczątkował swoją działalność Zwierzyniecki Salon Artystyczny, instytucja o nowatorskim w skali przedsięwzięciu dzielnicowym znaczeniu. Jest to zasługa niewątpliwie współpracy i życzliwości Dyrekcji Muzeum Historycznego m. Krakowa, jak również zaangażowania Rady Dzielniczy, a szczególnie Pani Haliny Cieslińskiej-Brzeskiej, która wraz ze Zwierzynieckim Kołem Przyjaciół Sztuk Wszelkich nadała właściwe tempo i ducha tej instytucji. Aktualnie trwa cykl imprez organizowanych przez pana Piotra Boronia; właśnie zakończona wspaniała wystawa Miniatur Jana Malika, pod koniec stycznia rozpocznie się wystawa poświęcona dr. Bolesławowi Komorowskiemu, natomiast na wiosnę zostanie otwarta duża historyczna wystawa o Zwierzynku.

Uczestniczyliśmy w otwarciu Willi Decjusza, wydarzeniu niewątpliwie ważnym ze względu na uratowanie niezwykle pięknego i cennego zabytku.

Wygraliśmy konkurs dzielnic na najlepszą inwestycję z zakresu gospodarki komunalnej, dzięki któremu zbudowany został "zielony parking" przy Al. Focha. Wprawdzie inwestycja zakończona została w listopadzie, to jednak formalności przejęcia i odebranie w użytkowanie jeszcze trwają. Mamy nadzieję na uroczyste uruchomienie parkingu na wiosnę.

Dobiega końca budowa sali gimnastycznej przy Szkole Podstawowej na Bielanych, której Rada Dzielniczy niewątpliwie w trudnych początkach pomogła w sposób skuteczny i być może decydujący.

Nastąpił kolejny postęp w budowie kanalizacji w ramach Lokalnych Inicjatyw Inwestycyjnych Komitetu Wola Justowska, Chelm, Olszanica, czego zasługą jest zarówno Komitet z panem W. Żółcińskim na czele, jak i środki gminne. Ukoronowaniem budowy kanalizacji w ulicy Kasztanowej był kapitalny jej remont, szczęśliwie zakończony.

Dzięki środkom finansowym, będącym - w ramach tzw. zadań priorytetowych - w dyspozycji dzielnicy, zrealizowano szereg pożytecznych przedsięwzięć.

Zrealizowano kolejny etap niezwykle trudnej inwestycji, polegającej na budowie kanalizacji i przebudowie sieci wodociągowej ulicy Zaścianek, umożliwiającą w dalszej kolejności jej remont.

W ścisłej współpracy z dzielnicą VI została zbudowana kładka dla pieszych na rzece Rudawie, w ciągu ulicy Jesionowej, łącząca nasze dzielnice.

Przebudowano fragment chodnika wraz z zatoką postojową dla taksówek przy Al. Focha, naprzeciw hotelu Cracovia.

Dobiega końca remont przychodni na Woli Justowskiej, dzięki któremu nastąpi znaczna poprawa warunków przyjmowania pacjentów.

Otworzono i urządzono plac zabaw dla dzieci w Olszanicy oraz doposażono

plac zabaw w Przegorzalach.

Ufundowano Tablicę pamiątkową ku czci Jacka Malczewskiego na budynku w którym mieszkał, przy ulicy Księcia Józefa 29.

W ramach zmocnienia więzi z mieszkańcami wydawano systematycznie pismo Rady: "Kurier Zwierzyniecki", jak również wspierano organizowane wystawy w Zwierzynieckim Salonie Artystycznym, poprzez publikowanie informatorów.

Ponadto wykonano szereg remontów w szkołach podstawowych, dofinansowano domy kultury i biblioteki, doświetlono kilka ulic.

Niestety, nie wszystko zgodnie z zamierzeniami udało się zrealizować. Planowany remont ulicy Bielańskiego został przesunięty na rok 1997 i mamy nadzieję, że zgodnie ze zobowiązaniami ZGK I zrealizuje go w bieżącym roku. Na trudności napotyka również budowa połączenia ulic Podłącze z Jesionową. Również w tym wypadku liczymy na niezawodność ZGK I.

Z pewną niecierpliwością oczekujemy na realizację koniecznych remontów i inwestycji, które w pełni muszą być realizowane przez miasto.

Niezbędny i bardzo pilny jest remont ulicy Królowej Jadwigi na odcinku od ulicy Modrzewiowej do Junackiej, wraz z odwodnieniem i chodnikami, a później dalsze jej fragmenty, na Salwatorze kończąc. Zgrozę budżet skrzyżowanie ulicy Mirowskiej z Ks. Józefa, wymagające natychmiastowej modernizacji, jak również odcinek ulicy Księcia Józefa w Bielanych.

Niestety, niektóre z planowanych przez miasto inwestycji na terenie dzielnicy budzą nasz niepokój, szczególnie lokalizacja mostu na Wiśle powyżej Norbertanek, która podobnie jak zagadnienie pod generalnym tytułem "Trasy Zwierzynieckiej" wymaga dogłębnej analizy i życzliwego dostrzeżenia uwag mieszkańców, a tym samym dzielnicy.

Rada Dzielniczy również bacznie obserwuje problemy inwestycyjne wokół stadionu Cracovii, szczególnie przy ulicy Kałuży i ma nadzieję na możliwość wyrażenia znaczącej opinii na ten temat.

Troskliwym okiem radni dzielnicy spoglądają na znaczne tereny rekreacyjne służące mieszkańcom Krakowa, a będące na naszym obszarze. Znaczny niepokój budzą problemy wiążące się z rejonami Kopca Kościuszki i działającą tam stacją Radia RMF, liczymy na skuteczne działanie miasta w tej dziedzinie.

Dziękując Radzie Dzielniczy za wspólną pracę w roku 1996, mam nadzieję że pożyteczną, zapraszam do jeszcze bardziej skutecznej pracy w bieżącym roku, licząc przy tym na wytrwałość w realizacji niewątpliwie trudnych zadań.

Dziękuję również wszystkim, którzy z naszą Radą współpracują, za życzliwość i pomoc. Cennym i naturalnym partnerem dzielnicy są parafie pokrywające się terytorialnie z osiedlami, stąd wdzięczni jesteśmy księżom proboszczom za dotychczasową współpracę, licząc na dalszą, również w sensie opieki duchowej.

Tradycyjnie współpracujemy z Komitetami Obywatelskimi, funkcjonującymi na terenie dzielnicy, jak również z Komitetem Obywatelskim Miasta Krakowa. Specyficzną i ważną rolę odgrywa w naszej pracy Policja, Straż Miejska, Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej, a także Zakład Gospodarki Komunalnej nr 1 oraz Miejski Zarząd Dróg.

Dziękuję Panu Prezydentowi za systematyczne dyżurowanie i przyjmowanie mieszkańców w lokalu naszej Rady w ramach dyżurów Radnych Miasta Krakowa. Dodaje to niewątpliwie prestiżu naszej działalności.



Opłatek w Dzielniczy. Obie fot. K. Dąbrowska - Głównia